

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują razem dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartałnie 1 mrk., — z „Bolnitkiem”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## O czemś, co i u nas na Górnym Śląsku jest możliwe.

Wychodząca w Prusach Wschodnich „Gazeta Olsztyńska” opisuje w jednym z ostatnich numerów następujące ciekawe zajście: Po wyborach przed pięciu laty założono pod nazwą „Katholischer Volksverein” Towarzystwo, do którego zaproszono i Polaków. Z początku były też dla Polaków osobne wykłady, wygłasiane po części przez kapelanów tutejszych lub z okolicy. Spiewano też już kilka razy pieśni polskie. Po roku jakos Towarzystwo to zaczęło zasypiać. Były wprawdzie jeszcze raz po raz wykłady, ale tylko po niemiecku, bo podobno nie było komu wygłaszać polskich wykładów. Dopiero teraz przed ostatnimi wybormi znów Towarzystwo to jakos odżyło: Odbywa się regularnie zebrania, na których śpiewa się po niemiecku, następnie jest wykład niemiecki, a w końcu i po polsku nieco się potrafi. Materiał i mówcy się zrażali, bo przecież były wybory, więc trzeba było się starać przekonać naszych Polaków, że nie powinni oni nigdyjść razem z Polakami, ale z Niemcami. Wybory się skończyły, więc sądziliśmy, że jakieś pozytyczniejsze wykłady usłyszą Polacy. A tu „Volkverein” sprawił Polakom taką niespodziankę, jakiejśmy się nigdy nie byli spodziewali.

Mamy przed sobą dwa tutejsze pisma niemieckie, katolicki „Volksblatt” i konserwatywno zabarwiona „Allensteiner Ztg.” Czytamy i nie dowierzamy, żeby wobec Polaków śmiało coś podobnego powiedzieć. Otóż według tych dwóch gazet ks. kapelan Baranowski z Olsztyna, nawiąsem mówiąc rodem

## Z ciężkich dni.

Opowieść osnuta na stosunkach serbskich.

(Ciąg dalszy)

II.

Słońce uchodziło z ziemi, wrok poczynał ją otaczać, zdala podnoszyły się mgły białe, z góry szare cienie spływały. Droga, ciągnąca się wśród dwóch łanów, zbożem szumiącym, szła dziewczynka, lat 10 licząc mówiącą. Strój miała na sobie serbski: na głowie czółko, spódnicę jasną, kaftan wyszywany, chusteczkę kolorową na piersiach; towarzyszka jej była smutna, włosy w niektórych miejscach, czarne oczy to zwracały się na niebo, gdzie zachodzące słońce złotymi rąbkami postrojone przykrywające je obłoki i jasne smugi wysuwały z poza nich, to patrzyły w dal przed siebie. A tam daleko, za łanami zboża, widać było z jednej i z drugiej strony parów, krzewami jałowcem i wrzosem kwitnącym zarosły, a dalej jeszcze las posępny, czarny. Droga, wyłożona kołami wozów, wydeptana kopytami koni i stopami ludzi, las ten na dwie części dzieliła, a była tak ciemna, ponura, iż nie trzeba było być dylekiem, aby się zawahać, czy zapuścić się się czy nie. To też dziewczynka chwilami przystawała, rozglądała się wokoło, szepała

Polak, powiedział do zebranego w „Volksvereinie” ludu polskiego tak:

Najlepiej dla was będzie, gdy się będzie uważa za Niemców i pojedziecie z Niemcami ręka w rękę. Nauczcie (!!) się więc czuć (!!) i myśleć (!!) po niemiecku.

Czegóżmy się nie spodziewali, tegożmy się doczekali. A więc publicznie, na zebraniu wzywa się lud polski, aby wyparł się swej narodowości, swego języka, aby lud polski był w pełni swym zdrajca. I na to wszystko, choć to było w restauracji, przy szklance piwa, nikt się z naszych Polaków nie odezwał. Widocznie, że rachowano na „począcość” naszego ludu, ale doprawdy nad taką począcością, która pozwala sobie w oczy wprost uśmiechać się, zapłakać trzeba.

Niedawno donosiłyśmy, że lekarz, syn polskiego chłopca warmińskiego, przystąpił do Haematystów. Teraz doczekaliśmy się, że i młody kapelan, także syn polskiego gospodarza, radzi naszemu ludowi, żeby się nauczył „czuć” i „myśleć” po niemiecku, a będzie mu lepiej. Nam się zdaje, że lepsze było gdybysmy w naszym społeczeństwie w ogóle nie potrzebowali się przyznawać do takich rodaków, którzy, odrabiający wyższe wykształcenie, zamiat ludowi dopomagać w utrzymaniu dóbr idealnych, jakimi są dla każdego jego język oczyjsty i narodowość, radzą temu ludowi, aby nawet myśl i czucie polskie zatracić.

W obec tego powiedzieć musimy: Broń nas, Panie Boże, od naszych przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sami sobie damy radę.

## Co tam słychać w świecie.

Domniemany przysły prezydent parlamentu niemieckiego a członek stronictwa centrum, baron Hertling, wyjechał na pewien czas do Rzymu. Gazety berlińskie piszą, że pojechał w tym celu, aby Papieża zawiadomić, jak katolicy niemieccy górują się zupełnie na politykę cesarza, nic nie chce wiedzieć o protektoracie Francji nad katolikami na wschodzie i stanowiska kardynała Rampolla w tej sprawie nie pochwalają wcale. Ojciec św. miał baronowi Hertlingowi przypisać skusność, a podobno także wszyscy kardynałowie.

Pisalismy, że książę-regent bawarski Luitpold zgodził się na to, by w Berlinie utworzono najwyższą instancję sądu wojskowego dla całych Niemiec, a zatem i dla Bawarii. Otóż wiadomość o tem wywołała ogólne poruszenie i niezadowolenie w Bawarii. Z wyjątkiem gazet całkiem urzędowych wszystkie inne gąbia rząd bawarski za to ustępstwo. Jedna z nich pisze: „Stronnictwo centrowe sejmu bawarskiego na „kompromis” ten się nie zgodzi. Nie można dopuścić, aby najwyższy bawarski trybunał wojskowy, zamieszkały w Monachium, znajdował się w Berlinie. Bawarskie centrum jest więc niezadowolone i nie może być zadowolone”. — Inna znowu mówi: „Dalszy krok do „jedności”, albo raczej do pruskiego wszelwładztwa zrobiony. Jeden tylko jest odtąd panem armii, a manowice cesarz. Resztę każdy może sobie doświadczyć... — Tak samo sądzi trzecia, pisząc: „Ów „wynik” oznacza dalszy krok do szybkiego spruszczenia, do zwycięstwa pruskich dądności w południowych Niemczech. Szczęrze przywiązanego do domu Wittelsbachów narodowy muszą sobie powiedzieć: niema już ratunku przed przewagą pruskich rządów w rzeszy, rządy państwa południowo-niemieckich nie są zdolne im się oprzeć”.

Coraz go-

sama do siebie: „Czy tyko ja nie zmyliam drogi?” — i znowu szła dalej. Ale sądz odważna była, bo gdy dotarła do lasu, bez wahania weszła między drzewa wysokie. Wiatr kołysał ich szczytami, sosny coś gadały z sobą, las szumiał, jesiął jak żywy; rzekłyby, w każdym drzewie duch siedzi ukryty. Dziewczynka szła przyspieszonym krokiem, chwilami przystawała, by zaczerpnąć tchu, i znowu szła. Prócz mrówek, które, obładowane zdobyczą, spieszły do gniazda, prócz żab, które spłoszone szelestem kroków, wyskakiwały z pod jej nóg, prócz kilku jaszczurek, które, przesiliły się toż koło niej — nikogo nie spotkała; prócz sosen, które gadały z sobą, i stukania dzieciów, które swędź z pni drzew dobywały, innych głosów nie słyszała. Przez gałęzie drzew widać było coraz niżej krwawe światło zachodzącego słońca; rumieńko ono zrażało ich jenie, potem korsenie, mech, las zaś ścielejący, nareszcie znikał całkiem: noc roztoczyła się w okęcie. Dziewczynka nie doszła do wszakże strachu, tylko coraz szybszym krokiem. Wreszcie las rzędnic począł stanąć na jego krańcu i ujrzała przed sobą błonię rozległe. Zatrzymała się, wzrokiem obiegła dolinę, i z ust jej wyrwał się okrzyk radosny:

— Przecież!

Na jedną przełożoną chwilę w smutnych jej oczach zamigotała radość, uśmiech ukazał

sie na ustach, ale wnet spoważniała i szła znowu cicha, zadumana.

Teraz droga rozbiegła się na dwie strony, po obu stronach błonia, w prawo i w lewo. Dziewczynka obrąpała prawa, gdyż na jej krańcu widać było gromadę drzew, pomiędzy którymi migotały jakieś światła, rodzące w sercu dziecka nadzieję, że tam ludzie mieszkały.

Svetla nie kłamali: wychodziły z okien domu, który wznosił się wśród drzew. Dom był drewniany, zbudowany na podwyższeniu, tylną ścianą opierał się o sad oborni. z przodu ocieniały go kasztany, z boku widać było obszerną oborę i stodołę. Była to siedziba widocznie jakiegoś możnego ziemianina.

Dotarły do owego domostwa, dziewczynka weszła nieśmiało na pierwszy wschód, do sieni prowadzącej, i oparła się o ganek, ciekawie żrenice utopita w jednym z okien budynku. Drobna jej postać utonęła nieomal w liściach winogrona, które opłatały ganki; tylko jasną jej głowę widać było, tylko czarne, smutne jej oczy, wpatrzone w szyby okna, pusta którymi jakieś cienie przesuwają się ustawnicze. Wtem szelest się rozległ, skrzypnęły drzwi i w progu ich ukazały się dwie postaci mężkie: dziewczynka wsunęła się bardziej jeszcze między liście, głowę tylko wychylała więcej. Mężczyźni jej nie widzieli. Jeden był wysoki, silny, barczyty o śmialem

rajej. — powiedział czwarty. — Jeśli tak dalej pojedzie, nikt nie będzie chciał być księciem panującym... Dotąd mieliśmy jeszcze resztę pełnej samodzielności, wolność słowa i wolność gazet, sądownictwo cywilne i wojskowe. I to skutecznie wraz ze zmianami w Monachium trybunału wojskowego. W samiątka to otrzymają nasi oficerowie pruską szabla z kaganinem, a naród bawarski pruski kaganiec z szabłą.

Na zakończenie podajemy jeszcze, co w tej sprawie piszą do berlińskiej "Germanii": „Przeważna część bawarskich patryotów, dowiedziawszy się o wyniku tej sprawy, jest zszokowana. Nie powiemy za wiele, jeśli stwierdzimy, że większość narodu bawarskiego formalnie osłupiła”.

— Katolicy już zbierają składki na wybudowanie kościoła w Jerozolimie, a tymczasem grunty przez cesarza im tamże podarowane nie stały się jeszcze ich własnością. Pewna gazeta rzymska donosi, że rodzina beduńska, która dotąd była właścicielką owego miejsca, nie otrzymawszy dotąd od sultana pieniędzy, postanowiła zerwać kontrakt sprzedaży, tem więcej, że po głębokim namysle żali jej się zrobiło, iż plac ten ma się dostać w ręce „niewiernych” (jak chrześcijan nazywają).

— Według urzędowego zestawienia liczba osób ukaranych w r. 1897 za rozmaita wykroczenia i przestępstwa praw krajowych wynosiła 463 584, z tych 45 251 ponizej lat 18. Pomiędzy ostatnimi było karanych 22 544 za kradzież, 7387 za poranenie, 2852 za usiłowanie rzeczy, 2111 za sprzeniewierzenie się, 3667 za oszustwo i fałszowanie dokumentów, 1170 za występek przeciw moralności, 22 za morderstwo, zabójstwo i dusciebójstwo, 175 za podpalenie a 50 za krzywoprzyjęstwo.

— Spis ludności wykazuje, iż w końcu r. 1897 liczono w Prusach ogółem 32 889 616 mieszkańców; a mianowicie 16 159 498 mężczyzn i 16 730 118 kobiet.

— Profesor Delbrück, słynny uczeń nie miecki, potępia w swym organie ostremi słowy wydania Dunczyków. Nazywa je po prostu brutalnością, która wystawia Niemców na obraz całego świata cywilizowanego i pisze dalej: „Jeszcze gorsem od tej brutalności jest zaślepienie, które wystawia sobie, iż takimi środkami można osiągnąć trwałe skutki w walce pomiędzy narodowościami. Narodowościowe poczucie tu i ówdośnie zrodziło u nas fanatyzm, który dziko i zapamiętale sadzi, iż może deptać po prawach ludzkości, przez co sprawie narodowej, której służyć mniema, niezniszczalną szkodę wyrządza.” Niestety, głos ten jest głosem wożącego na puszczy!

— Głównym przedłożeniem, nad którym obraduje konferencja zwolana w sprawie anarchistów, jest podobno wniosek o bezwzględne i powszechne wydalanie anarchistów. Niektóre państwa (Anglia) są przeciw temu przeciwnie. Inna rada dąży do wzbronienia osobom,

hardem wejrzeniu; drugi, starszy znaczole, miał na twarzy ślady cierpień wypisane.

— Jeszcze nas niewielu, — rzekł ten ostatni, — czyby nie przybyli?

— Przybędą, pewny jestem, tylko jeszcze wcześnie, — odparł pierwszy; — woleli nocą ruszyć.

— Dobrze robią, ostrożność przedwczesnym.

To mówiąc, starszy zszedł kilka schodów i stanął tuż przy dziewczynie. Mała poruszyła się; szelki zwróciły ją uwagę, obejrzały się.

— A to co? — rzekł, spotykając się z wejrzeniem dziecka. — Patrz, Karo! — i obrócił się do towarzysza.

Młodzy przysunął się.

— Widzę, — odparł spokojnie. — Cożesz ty za jedna? — zapytał dziecko.

Dziewczyna wysunęła się z za liści.

— Serbka, — odparła poważnie.

Mężczyźni zamienili z sobą znaczące spojrzenia, poczem młodzi zapytali znowu:

— Jak się zovią?

— Zuzula, — odparła dziewczę; — jestem córką Mikołaja Stefanowicza z Działoszyna.

Naswisko to niewiele widocznie ich objaśniło, gdyż spojrzały na siebie, ramionami ruszyły. Mikołaj był im nienamny, a Zuzula się zdawała, że go każdy znać powinien.

I podejrzany o agitację, wstęp do krajów, do których nie są przynależne. Jako środek w tym celu proponowane jest zaprowadzenie „kart identyfikacyjnych” dla robotników, przybywających za zarobkiem z obcych krajów. Są także włoski o przyjęcie jednostajnych regul wydalania „niebezpiecznych cudzoziemców”, o ustanowienie biura polityki międzynarodowej z oddziałami we wszystkich krajach, o założenie prawodawstwa przeciw anarchistom itd. Policyja włoska rozciąga wciąż nadzwyczajny nadzór nad osobami członków kongresu. Po Rzymie znowu krąży pogłoska, iż przytrzymano jakiegoś anarchistę, który chciał rzucić bombę przed pałacem, w którym toczą się obrady konferencyi.

— Śląsk austriacki otrzymał nowego namiestnika. Obecny namiestnik hrabia Clary został zastąpiony namiestnikiem Styrii a jego zastępcą na Śląsku zostanie radca śląskiej rady krajowej hrabia Thun-Hohenstein.

— W sejmie węgierskim z powodu znanej mowy hr. Thuna w sprawie wydań poddanych austriackich z Prus stawił jeden z posłów taką interpelację: „Czy rząd węgierski wie o tem, że odpowie hr. Thuna na interpelację posłów polskich i czeskich w sprawie wydalania niektórych poddanych austriackich słowiańskiego pochodzenia była daną za pośrednim porozumieniem się i zezwoleniem hr. Gołuchowskiego? Czy rząd węgierski ze względu na to, że hr. Gołuchowski zastępuje zagraniczne sprawy nie tylko Austrii, ale i Węgier, nie upatrzuje niebezpieczeństwa dla trójprzymierza w owej niezwykłej groźbie, jakiej użył hr. Thun ponimo przyczepienia rządu niemieckiego, że ziemia zaradzi?” — Z zaciekaniem wyciąku, czy i co na to odpowie prezydent ministrów węgierskich.

Widomo, że wydalanie z Prus poddanych austriackich jest w pierwszym rzędzie wymierzone przeciwko Polakom. Jeżeli tedy Węgrzy chcą wystąpić w obronie wydań, natencja zamiar taki musiałby wywołać wśród Polaków uczucie pogardy dla potomków onych Węgrzech, obok których kiedyś nasi rodacy krew rzelewali dla oswobodzenia Węgier.

— Skoro traktat handlowy z Francją zostanie całkiem przeprowadzony, natencja zamierzać Włochy zawrzeć podobny traktat także z Rosją. Nie w nos to naturalnie Niemcom, ponieważ Włochy razem z Niemcami należą do trójprzymierza, a widać, że trójprzymierze jakoś się chwieje; starają się więc obniżyć znaczenie tych traktatów, ale niebardzo im się to udaje.

— Kolonie, które Hiszpania w skutek przegranej wojny zmuszona jest odstąpić Ameryce, mają 300 tysięcy kilometrów kwadratowych obszaru, a 8 milionów mieszkańców. Skoro Hiszpania jeszcze sprzedawszy wyspy Karolińskie, pozostało jej tylko razem 3170 kilometrów kwadratowych posiadłości z 40 tysiącami mieszkańców. Niedziwi, że rząd hiszpański wobec

Co tu robisz? Czego tu chcesz? — spytał starszy.

Głodna jestem: chciałam prosić o chleba kawałek i o przytulek na noc, gdyż zmyliłam drogę, do domu idąc. — odparła Zuzula, szuszcząc oczy.

— Biedne dziecko! Chodź do izby, chleb i coś więcej znajdziesz się w niej.

To mówiąc, młodzy ujął dziewczynkę za rękę i pociągnął ją do ciasnej sieni, a z niej do izby dużej, jasno oświetionej, w pośrodku której stał stół bistro okryty, a na nim butelki i szklanki. W okolicy stołu przechodziło się kilku mężczyzn w strojach Serbów, rozprawiając głośno i żywo. Co chwila jeden z nich zbliżał się do stołu, siedział po szklance i butelce, nalewał sobie wino i wychylał duszkiem. Hałaś panował tu okropny. Hałaś ten ucichnąłagle, uroczyście zapanował w izbie milczenie, gdy tamci dwaj z dzieckiem ukazali się w progu drzwi. Rozmowy ustąpiły, szklanki wróciły na stół, każdy wzrokiem zapytał: „Co to za jedna?”

— Nie zna z was który Mirosza z Działoszyna? — rzucił pytanie zamiast odpowiedzi ten, który dziecko za rękę trzymał.

Obecni ruszyli ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— tego chce znieść istniejące dotąd ministerstwo, poświęcone wyłącznie sprawom kolonii.

O tron hiszpański nie ubiega się teraz już Don Karles, lecz syn jego, Don Jaime, bo pierwsi nie chce się na starość jeszcze po dejmować trudnego zadania rządzenia krajem. Don Jaime ma podobno zamiar ożenić się z córką księcia bawarskiego Karola Teodora.

— Książę Jerzy grecki, obecny gubernator Krety, ożeniu się podobno z córką angielskiego następcy tronu, a zatem wnuczka królowej Wiktorii. Jeżeli się to sprawdzi, natencja już niema co wątpić, że mocarstwa po upływie trzech lat powierzą mu wyspę w zarząd na całe życie.

— Z południowych Chin donoszą znowu o mordowaniu chrześcian i strasznych okrucieństwach, jakich się Chińczycy dopuszczają na chrześcianach. Francuski misjonarz Chanez i 13 chrześcian zostało zamordowanych w Pak-tong, miejscowości położonej o 35 mil od Kantonu. Nieszczęśliwi uciekli do kaplicy. Chińczycy podłożyli jednak ogień pod kaplicę, z nowodu czego chrześcianie musieli uciekać. Teraz napadli na nich Chińczycy, strzelali do nich z karabinów i mordowali ich nożami. W czasie tej rzezi znajdowali się niedaleko żołnierze chińscy, mandaryni wojskowi, podprefekt i komisarz generalny gubernatora, a jednak nie wkroczyli i pozwolili chińskim żołnierzom mordować niewinnych chrześcian. Główną winę przypisują wicekrólowi chińskiemu teżże prowincji, który swym urzędnikom wydał tajny rozkaz, żeby chrześcian nigdzie nie brali w obronę. Francuzi poczyni prawdopodobnie niebawem energiczne kroki i zażąda od rządu chińskiego zadoszczytowania.

— Do Egiptu nadeszła z Obdurmanu wiadomość o nowej porażce, jaką przed tygodniem w pobliżu Skerbelu poniosły wielki odział derwizów. Dogonił go i pobijał dowódca przyjaznego Anglikom plemienia Mekkubo. W boju padło wielu derwizów; kalif (czyli cesarz) uciekł dalej w kierunku El Obeid.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 7 Grudnia 1898.

— \* W sprawie regulacji rzeczek Zimnej i Trei wyraziły komisarz regencyjny cztery terminy celem porozumienia się z osobami, które regulacyjną tą w pierwszym rzędzie obchodzą musi, i to: d. 9go Grudnia w Pietrowicach, 10go Grudnia w Szamotowicach, 12go Grudnia w Bielkowicach i 13go Grudnia w Krzepowicach.

— \* Następne dwie Niedziele będą handle w Raciborzu dłużej otwarte, to jest do godziny 7 wieczorem.

— \* Z dniem 1go Stycznia 1899 przedstawiają się (przepadają) następujące piewyszarkowane dotyczące należności: Z roku 1896: 1) żądania fabrykantów, kupców, kramarzy, artystów i rzemieślników za towary i prace, oraz aptekarzy za lekarstwo, z wyjątkiem tych, które dotyczą przedsiębiorstwa odbiorcy; 2) żądania pracodawców, jako to fabrykantów, kupców, artystów i rzemieślników co do udzielonych pracownikom swoim zaliczek; 3) żądania szkół i zakładów wychowawczych za utrzymanie, naukę i wychowanie młodzieży; 4) placów nauczycieli; 5) żądania robotników, czeladzi i wyrobników co do nieotrzymanych dotyczących zasług lub płacy; 6) należności szpitali i spedycji za fracht i przewóz towarów; 7) należności restauratorów i karczmarzy za stołowanie i napoje.

Z roku 1894: 1) żądania kas kościelnych, duchownych i służby kościelnej za czynności urzędowe; 2) komisarzy rządowych, adwokatów, notariuszy, lekarzy i w ogóle urzędników publicznych za czynności urzędowe; 3) żądania urzędników gospodarczych i domowych, pomocników kupieckich, służby domowej za nieotrzymane pensye lub myto; 4) żądania świadków i rzeczników; 5) majestów za naukę uczeń; 6) procenta od komornego lub dzierżawy, peni, renty, opłat mostowych i drogowych; 7) żądania zwrotu kosztów procesowych od przeciwników; 8) żądanie władz państwowych co do za niskiego czasu swego obliczonych opłat. — Wszystkich tych żądań,

jeżeli nie zostanie zatwierdzone, powróci do ministerstwa, a dalsza poszuka siedziby w Niemczech, w domu z 4-mi pokojami, na taniec Dziecko pozostanie, mał, powróci do domu opuszczonego, p离子 ja do małego opuszczonego domu, skarbnika powróci do teniem, iż dzieci go szukają, powróciwszy z sprawą i dał odniesie dobry.

— \* Rybnik na kogoś nocą na maszynie, pieniężna w sprawcy nieznana, zemsty, bo szukany ze swego.

— \* Glogów, ślicach żona skonkra do geplanki w maszynie, ziemie, że czekała dzień biegła.

— \* Bytom, nicze w Westerwielkiej, właściciel Ślązaku, że nie wna, aby i rozworania ruchu na nich.

— \* Zaborz, Sobota po południu kilka kierunków, więcej ucztowano, zwodnie skutkowanych kopali.

— \* Zaborz, żonę tych dni, gdy mu te serpiący na głowę o ścianie mości. Lekarz wstrząsienie o koncach się śmieli.

— \* Miechowice, należone w gospodzy. Stwierdzenie serca w ślaski.

— \* Szarlej, się tu częste, trzy w jednym, nie rzecza nie, to jednak, ją. Nareszcie pożarów reszta, na osobie i leniu. Siedzibę szczególną, bo udział nawet k

— \* Mikulczyce, Góra od terminów sądów, kultycznych celów, sądowych miejsc, mianowicie: 3go i 26go Maja, 11go Września, 11go lipca, 6go i 18go września, 1000 złotych takim gruntem.

— \* Opole, do której z obozów, ma być w jej miejscu, których wyląduje, w którym zadanie.

— \* Kielce, Huty, takie podobne, otwarcia granic, chłodnej. Podach, wykorzystywane. Na te dwa pokole, aż

jeżeli nie zostaną wyskarżone do 1 Stycznia 1898 r., póżniej już wyprocesować nie można.

— \* Gliwice. Żna pewnego, niższego urzędnika poszła sobie, podczas gdy mąż jej pełnił miał w Niedzieli służbę nocną i ją samą w domu z 4-miesięcznym dzieckiem pozostawił, na taniec do pewnego lokalu w Słupnie. Dziecko pozostało samo w domu. Tymczasem mąż, powróciwszy niespodzianie i natręciwszy w domu opuszczoną przez matkę małą istotę, zaniósł ją do matki swej, poczem znów mieszkanie opuścił. Kiedy o godzinie 11 żonęczka powróciła z tańca, spostrzegła z przerażeniem, iż dziecka niema. Zrozpaczona wszędzie go szukała, ale daremno. Dopiero mąż, powróciwszy z pracy, wyjaśnił swej żonie całą sprawę i dał jej nauczkę, którą niezawodnie odnieśnie dobry skutek.

— \* Rybnik. W pile Harazima poprzerzynał ktoś nocną porą pasy służące do opędzania maszyn. Właściciel wyznaczył nagrodę pieniężną w sumie 15 marek na wyjaśnienie sprawcy nieznanego, który nieuwłapliwie działał ze zemsty, bo nie mógł mieć zresztą żadnego zysku ze swego czynu.

— \* Głogówek. W pobliskiej wsi Olbrachcicach żona siodlaka Reszkiego, poganiając konie do gępla zaprzagnięte, dostała się zapaska w maszynę i została z taką siłą rzucona o ziemię, że czaszka pękała w kilku miejscach. Lada dzień biedaczka skonała.

— \* Bytom. Jak poprzednio związki górnicze w Westfalii, tak oświadczył teraz także związek właścicieli hut i kopalń na Górnym Śląsku, że nie uważa za rzeczą dobrą i stosowną, aby i robotników powoływano do dozorowania ruchu roboczego w hutach i kopalniach. Oczywiście, czego innego trudne się było spodziewać.

— \* Zaborza. Zeszłego Piątku rano i w Sobotę po południu dało się znów wyraźnie uczuć kilkakrotne wstrząsienie ziemi. Najwięcej uczuło je w Zaborzu-wsi. Jest to niezawodnie skutek osiadania się ziemi w podbranych kopalniach.

— \* Zaborze. Mistrz stolarski Burek zebrał tych dni ze schodów niejakiego Ulfika, gdy mu tenże nie zszedł z drogi. Ulfik, cierpiący na pomieszanie smisów, uderzył głowę o ścianę i stracił natychmiast przytomność. Lekarz przywołany stwierdził ciężkie wstrząsienie mózgu, które niezawodnie zakończy się śmiercią.

— \* Miechowice. Jednej z ostatnich nocy snaleziono w pobliżu wsi pewnego górnika bez duszy. Stwierdzono, że górnik uległ porażeniu serca w skutek częstego nadużywania goralki.

— \* Szarlej. W ostatnim czasie wydarzyły się tu częste pożary, niektórych nawet dwa i trzy w jednym dniu. Choć zwykle zdawało się rzeczą niewałpiową, że ktoś ogień podłożył, to jednak sprawcy nie można było nigdy ująć. Nareszcie, i to przy sposobności dwóch pożarów zeszłej Niedzieli, przyłapano podpalacza w osobie robotnika L. i osadzono w więzieniu. Sledztwo może wykazać ciekawe szczegóły, bo słyszać, że w podpalaniu brało udział nawet kilka osób.

— \* Mikułczycy. Sąd okręgowy z Tarnowskich Gór odbędzie w roku następnym 16 terminów sądowych w gościńcu Lochu w Mikułczycach celem przedlego załatwienia spraw sądowych mieszkańców Mikułczyc i Grzybowic, mianowicie: 4go i 20go Stycznia, 10go Lutego, 3go i 24go Marca, 14go Kwietnia, 5go i 26go Maja, 16go Czerwca, 7go Lipca, 22go Września, 11go i 27go Października, 17go Listopada, 6go i 22go Grudnia. Na terminach tych można także stawiać wnioski o zapisanie umów gruntowych.

— \* Opole. Dotychczasowa straż ogniwowa, do której z obowiązku wszyscy obywatele należały, ma być wkrótce zniesiona. Miasto będzie w jej miejsce utrzymywać stałych strażaków, których wyłącznie, albo przynajmniej głównie zadaniem będzie gaszenie pożaru.

— \* Królewska Huta. Jak robotnicy z Królewskiej Huty, tak zbierają teraz też robotnicy z lipi podpalny pod petycją, domagającą się otwarcia granicy polskiej dla dowozu trzody chemicznej. Podpisać może się każdy na kartce, wyłożonej u oberżysty p. Imielu w Kołodzieju. Na ten cel są zamówione u niego dwa pokoje, aby każdy wygodnie mógł się

podpisać na liście. Podpisy zbiera się tylko do Niedzieli 11-go b. m. W dniu robocze można podpisywać od 8-ej rano do 10-ej wieczorem, zaś w Czwartek, jako w dzień świąteczny, i w Niedzieli rano od 8-ej do 10-ej, w południe od 12-ej do 2 iej i po południu od 4-ej do 10-ej z wieczora.

— \* Królewska Huta. Bremamistrz Jan Jeż wpadł zeszłej Soboty przez nieuwagę wraz z wózkiem do szybu. Z połamanymi rękami i nogami i ciężko pokaleczonego na całym ciele odstawiono go do lazaretu, gdzie teraz dogorywa. — Kolporter pism socjalistycznych Dylonga skazała we Wrześni izba karna na półtora roku więzienia za rozszerzanie odeszw wyborczych, w których wedle przekonania sądu podawano w pogardę urządzenia państwowego. Dylong złożył rewizję i sprawę poszła aż do najwyższej instancji, która sprawę te odesłała sądowi bytomskiemu do ponownego rozpatrzenia, wyrażając przytem zdziwienie, że ustalono karę tak wysoką.

— \* Mysłowice. Z powodu fałszywego nastawienia zwojtowicy wjechały przedwczoraj na siebie dwie lokomotywy. Obie uległy znacznemu uszkodzeniu, ludzie na szczęście wyszli cało z wypadku.

— \* Od granicy rosyjskiej. Rząd rosyjski obostrzył znowu przepisy co do używania broni palnej przez strażników pogranicznych przy napotkaniu na przemytników. Skutek jest już dzisiaj widoczny, bo przemytnictwo znacznie się zmniejszyło, ale i pięciu ludzi padło już ofiarą ostrzych przepisów.

— \* Kwidzyn (w Prusach Zachodnich.) Go-spodarz Sz. z T. zabił przed kilku dniami świnę, ponieważ ta swem ryciem dużo mu szkody wyrządziła. Przy ciaszczeniu flaków znaleziono w jednym z nich mały płócienny woreczek, a w nim 50 marek pieniędzy w złocie! Pieniądze te zginęły przed kilku tygodniami mieszkającemu u niego robotnikowi i jemu też je teraz oddano.

— \* Essen (w Westfalii). Wiec w sprawie opieki duchownej w Essen odbędzie się w Niedzieli dnia 11 Grudnia o godzinie 3 po południu na sali p. Möllera, przy ulicy Schützenstr. 58 (w pobliżu kościoła św. Gertrudy). Można ze wszystkich stron przyjechać koleją elektryczną aż do stacji "Viehhof", skąd do sali niedaleko. Wszystkich rodaków z dekanatu Essen, którym sprawia opieki duchownej leży na sercu, uprasza się o liczny udział. Niech więc kto tylko może, pospieszy na wiec, który będzie radził w tak ważnej dla nas sprawie. Licznym udziałem dajmy dowód, że szczerze przywiązani jesteśmy do wiary Ojców.

K O M I T E T.

## Przy telefonie.

(Ciąg dalszy.)

Widząc jej stanowczość, prawie wstępnie było moich obaw i odjechałem. W wazonie spędziłem noc bezsenną, a przyjechałem do Paryża, prosto z wagonu rzuciłem się do telefonu. Drut telefoniczny połączono z Morandem, i oto słyszę niewyraźnie głos mojej żony:

— Hallo, to ty, Ludwiko?

— Tak, to ja.

— Czy noc przeszła spokojnie? Nie bardzo się bała?

— Nie... to jest, tak... trochę. Szczególnie Anna się bała. Zasnąłysmy dopiero nad ranem, — ale, proszę cię, nie niepokój się, — Annie zdawała się, że słyszy jakieś kroki w ogrodzie. Prawda, iż i psy dugo szczały; zapomiano spuścić je z lajcuchów. W końcu otworzyłyśmy okno i zawołyłyśmy Błażeja. Błażej wziął strzelbe, odwiązał psy i obszedł dokoła całego domu, lecz nic podejrzanego nie zauważał. Teraz, kiedy już dzień, sama się śmieje z moich obaw i żartuję sobie z Anny. Nasz drogi synek o niczym nie wiedział; dopiero co się obudził i woła mnie; muszę więc rozstać się z tobą. Będziesz spokojny i oddaj się twoim interesom. Jeżeli będziesz miał czas, porozmawiaj ze mną przez telefon. Do widzenia!

Nawpół uspokojony, zająłem się gorączkowo memi sprawami, tak że dopiero około ósmej wieczoru znalazłem chwilę wolną, aby porozmawiać z żoną przez telefon. Po-

czono nas nie od razu i musiałem czekać długo.

— Hallo! No cóż, Ludwiko, dla czego tak długo czekam? Cóż się stało?

— Drobne zdarzenie... ale przez nie z pewnym niepokojem czekamy bliższenia się wieczora. Okiennice były już zamknięte, Anna stała pośród dla Błażeja, aby ochronić nas od nocnych strachów, gdy wtenczas przyszodzi chłopiec powiedzieć Błażejowi, że jego matka nagle zachorowała i prosi go, aby przyszedł do niej natychmiast. Chłopak, którego nigdy przedtem nie widzieliśmy, odszedł, nic nam nie wytłumaczywszy. Biedny Błażej był bardzo zmartwiony: wiesz, jak on kocha matkę! Mówił, że nie chce zostawić nas samych i że pojedzie do matki jutro nad ranem; ale po jego rozpaczliwej minie widziałam, ile. Pomyślałam sobie, że gdyby tak matka jego umarła tej nocy, zawsze miałabym wyrazu sumienia, bo wszakże byłoby to samolubstwem z naszej strony, pozbawiać go możliwości zobaczenia się z ukochaną matką przed śmiercią. I dla czego? Jedynie z powodu nieuzasadnionej obawy. Przezwyciężyłam swój strach i pozwoliłam mu iść. Przyrzekł, że jeszcze wróci dzisiaj w nocy, i żeby zyskać na czasie, miał wynająć konie. W tej chwili właśnie zamknęłam za nim drzwi i dla tego kazałam ci tak długo czekać. Czyś zadzwonił z swego wyjazdu?

— Tak, ale pomówmy o tobie. Nie powinna była pozwolić odejść Błażejowi, bo nawet koni nie może wrócić wcześniejszej jak za dziesięć, jedenaście godzin. Ty pewno nie poirisz się... ja także. Byłem spokojny dla tego tylko, że został z wami Błażej, aż tutaj Błażej odszedł... Jakżeście mogli pozwolić odejść temu chłopcu, nie przekonawaliście, czy mówi prawdę? To wielka nieostrożność. Czy przynajmniej Błażej zostawił wam swoją strzelbę?

— Zapewne zostawił ją w przedpokoju... Pójdę zobaczyć.

— A psy nie poszły za nim?

— Nie, nie, leżą na ganku, śpią. Noc ciemna, ale w polu wszystko spokojnie. Nic nie słychać.

W tej chwili urzędnik biura telefonicznego zapukał do drzwi i zauważył:

— Panie, pięć minut już minęło. Trzy osoby czekają na telefon.

— Do widzenia, Ludwiko, idę na obiad, ale jeszcze raz zawiadam cię wieczorem, jeśli nie będziesz spała... Błażej zapewne wróci.

— O, nie będę spała. Czy słyszysz, jak Marceli mówi ci „dobranoc“? Słuchaj...

— Dobranoc, tatusiu...

— Dobranoc, drodzy moi. Sciskam was serdecznie...

Urzędnik zapukał powtórnie:

— Panie, kilka osób czeka z niecierpliwością.

(Dokończenie nastąpi).

## Ruch w Towarzystwach.

— \* Gliwice. Przew. Ks. Jagio zaprasza wszystkich członków Związku katolickich robotników z Gliwic i okolicy na Sobotę wieczór o godzinie 7 do spowiedzi św., a na Niedzieli rano o godz. 6 do wspólnej Komunii św. Odbędzie się także msza św. na roratach na intencję członków Związku. W końcu uprasza się jeszcze szanownych członków, którzy chcą dać swoje działy zapisać w związku, aby mogły brać udział w gwieździe dnia 6 Stycznia 1899, aby to uczynili do przyszłego zgromadzenia, bo wtedy się spisywanie skończy.

Z a r z ą d.

### Ceny tarżowe w Raciborzu

z dnia 7 Grudnia 1898 r.

Pszenica żółta . . . . .	16.00—15.50 Mk.
Żyto (ret) . . . . .	14.85—14.85
Jęczmień . . . . .	14.70—12.00
Owies . . . . .	12.00—11.60
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1.60—1.40
Słoma za 600 kilogr. . . . .	18.00—16.00
Masło do jedzenia za 1 funt . . . . .	1.00—0.90
Masło stolowe . . . . .	1.20—1.10
Jaja za 1 mendel (15 sztuk) . . . . .	0.95—0.90

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

**Piękne karty**  
z powiśszowaniem na  
**NOWY ROK**  
począwszy od 5 fen. za sztukę  
do najpiękniejszych  
poleca  
**Księgarnia „Nowin Raciborskich”**  
w Raciborzu  
ul. Panieńska 13.

**Polecamy krakowskie Kantyczki**  
w pięknej oprawie. Cena 1 egz. 1.20 mk., z przesyką 1.80 mk. Również na długie wieczory  
**książki powieściowe**  
wesołe i poważnej treści w wielkim wyborze,  
**listy chrzestne i powiśszowania**  
od skromnych do najpiękniejszych.  
„Nowiny Raciborskie” w Raciborzu,  
Ulica Panieńska 13.

Ostäb. zenska, nazwiskiem Anastazy  
Głombik, lat 34, wlosy blond, sławnita  
odnaczała się chorowitym wyglądem odda-  
ła się z domu, nie powiedziały dokąd  
Ktoby co wiedział o jej pobycie, niechaj mnie  
uwiadomi, a zwroce mu koszt. Posiedziele-

**Antoni Głombik,** Starawieś  
Raciborzem.

### Dzierżawa hotelu.

Od 1 Stycznia 1899 r. jest do wydzierżawienia w Inowrocławiu hotel „Basta” z restauracją. Hotel pełzony jest w najczytliwiej części miasta, obejmuje 21 pokoi gospodarskich, wielką restaurację z kompletem i zupełnie nowym urządzeniem. Kaucja konieczna. Bliższych objaśnień udzielać.

**J. Jagodziński,**  
handel win i t. d.  
w Inowrocławiu (Inowratliw.)

**Nie zapominaj Maryi, Królowej twojej świętej**  
i złożyć ofiarę na wybudowanie świątyni ku Jej czci we wschodnio-oludniowej części Berlina. Zechcicie zważyć, że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodaków Włoch, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie błagają o Twoją pomoc. Dotąd zapłaciliśmy dopiero 10% części ceny za plac nabity, a skąd tu wziąć pieniądze do budowy, jeżeli nie przyjdiesz z pomocą. Proszę i zaklinam cię więc na miłość Matki i Królowej twojej św., przyślij czem przedmiot wielki czy mały datek na wybudowanie kościoła Panny Maryi i przyjmij już naprzód. Serdeczne Bóg zapłaci!

**Ks. Jeder,** zarządcza parafii Panny Maryi,  
Berlin SO., Wrangelstr. 84.

**Louis Bartenstein,**  
Rynek 9. — **Racibórz,** Rynek 9

Największy skład tego rodzaju w miejscu założony 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

**Wstążki jedwabne** wszelkich barw i szerokości.

**Obsadki** do jaszczek, sukien i zapasek.

**Koronki** czarne, białe i kolorowe.

**Hafty** w białych i innych barwach.

**Wełny i bawełny** do pończoch latowych i zimowych.

**Półkoszule, szlipse, parasole i szelki.**

**Pończochy, skarpety, koszule i spodnie** na lato i zimę.

**Peszwy, prześcieradła, koldry, nakrycia na komody.**

**Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.**

**Gardyny, dywany, sztofy na chodniki,**  
jako też wszelkie

**artykuły dla krawców i krawczek.**

**Karol Neumeister,**  
Racibórz, ulica Nowomiejska 5,

**najstarszy handel maszyn**

do szycia i warsztat repara-

tiny. poleca swój wielki skład uznanych jako najlepszych i najtańszych maszyn do szycia dla rodzin i procederów

z najtańszych fabryk, jako też wszelkie części uzupełniające i narzędzia.

Reparacje dokładne a tanio.

2 lata gwarancji. Nauka bezpłatnie.

### Świętej Elżbiecie

Turyngskiej, która czcza miliony, a której imię setki tysięcy kobiet i dziewczyn noszą, ma być poświęcona kaplica, która ma być wybudowana w Königswusterhausen, catory mile tużąd, by zapobiedz niedostatkowi kościołemu tamtejszych katolików i okolicy; wszystkie dzieci katolickie onej okolicy cierpią na brak szkoły katolickiej. Mila Czytelniku i mila Czytelniczko! Czy nie chciałbyście pomóż Waszym współwıcıom, aby jak najpręzej dostali kościółek i szkołę? Bóg Wam za to zapłaci!

**Wilhelm Frank,**

proboszcz przy kościele św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 73.

**1-2 UCZNI**  
poszukuje natychmiast  
drukarnia „Nowin Raciborskich”.

**Konstanty Szmieszek,**

Racibórz, ul. Odrzańska, blisko Rynku poleca szan. Gospodyniom swój skład wszelkich towarzów kolonialnych, a zwłaszcza zawsze

**świeżo paloną kawę**

w najlepszych gatunkach.

nowe suszone śliwki, rozyny, migdały (mandle),

czysty słodek mąk,

który zaraz w mym sklepie zemleć można,

**proszek kakao**

dla chętniejących dzieci oraz wszelkie inne towarzyskie korzenie w najlepszych gatunkach.

**Pończoszniczki**  
jako też  
**młode dziewczyny**  
częcace się wyuczyć m-  
aszynowe gospodarstwo  
z niepełnych stronach  
która od pewnego czasu  
wrogie uspołeczeństwo  
przygotowują  
Prefektura wiada kontyn-  
gi na wrzenie  
nadesziano z  
stu żołnierzy.  
okolicie osią-  
przez ludność  
bykiem odesz-  
winni zatracili  
do całego p-  
wiaśnie dalo  
nych rzeczy  
misarza uwię-  
Chinęcką, kt-  
wania i prow-  
Ludność mlej-  
czego burm-  
skowy, zabila  
rowała się do-  
tydował komi-

**Zdatnych a pil-  
nych koszykarzy  
do robienia koszy  
przez całą zimę  
przyjmie natych-  
miast**

**Gonsior**  
w Rudyszwałdzie.

**Kartofle**  
skupuje i prosi o oferty

**Józef Kachel,**  
Racibórz.

Baczność! Na Gwiazdkę!  
Wszelkie towary z  
cukru, marcypantu  
i czekolady,  
wszelkie artykuły na  
wystrojenie choinki,  
również wszelkie rodzaje  
pierników oraz kakao  
sprzedaje w znanych do-  
brzych gatunkach i już przy  
toniejszej ilości zakupia  
udzielam rabatu.

**Hermann Preiss,**  
Racibórz, ul. Nowa,  
obok Proskauera.

**Listy chrzestne**  
z polskimi napisami, pocza-  
wazy od 20 fen. do naj-  
zdobniejszych, poleca  
Wyd. „Nowin Raciborskich”  
Racibórz, ul. Panieńska 13

NR. 1

N

Nowiny

z dodatkiem

preisliste t 77

Zeitungspreise

1 m. 40 fen.

Nowin Racib

z

Rzeź

z

O dokona-

w Chinach, o

minaliemy, a

katechumen

francuskiego

szczególny :

W okoli

katechumenów

ryni z niepeł-

tych stronach

która od pew-

wrogle uspołec-

zeństwo przygotowują

ry. Prefektu-

ria wiada kontyn-

gi na wrzenie

nadesziano z

stu żołnierzy.

okiem osią-

przez ludność

bykiem odesz-

winni zatracili

do całego p-

wiaśnie dalo

nych rzeczy

misarza uwię-

Chinęcką, kt-

wania i prow-

Ludność mlej-

czego burm-

skowy, zabila

rowała się do-

tydował komi-

z

Opowieść

Kara —

tego domu —

Gdzie —

tal. —

Pod E —

sta. —

Czy de —

Nie, o —

Na twarz —

pokój. —

Od p —

ilku : — czo —

W w —

puścili, ojca za —

paszy Stefanek —

Któz —

Brat —

A gdz —

Z mat —

Pocoz —

Tam —

Chciałam byc —

zem zmyliłam —

dziem nic nie —

dna, — dokon —